

# Waldemar Chrostowski

---

## Nowy Testament a judaizm - możliwości i wyzwania

---

Collectanea Theologica 64/2, 11-23

---

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WALDEMAR CHROSTOWSKI, WARSZAWA

## NOWY TESTAMENT A JUDAIZM – MOŻLIWOŚCI I WYZWANIA

### Zbratani przeciwnicy

Nowy Testament to rzeczywistość bardzo bogata, którą można opisywać na wielu płaszczyznach. Najpierw chodzi o osobę i posłannictwo Jezusa z Nazaretu, który żył i działał w konkretnych realiach historycznych, geograficznych, społecznych i religijnych. Jego życie należy do historii, a więc trzeba się Nim zajmować tak, jak innymi historycznymi postaciami. Lecz spotkanie z „Jezusem historii” nie wystarcza. Trzeba też odtwarzać obraz „Chrystusa wiary”, czyli obraz Tego, który jest fundamentem Kościoła apostołskiego i wszystkich następnych pokoleń chrześcijan. Nowy Testament to także 27 pism traktowanych jako kanoniczne, czyli normatywne dla chrześcijaństwa. Otwierają go cztery Ewangelie, a w każdej mamy specyficzne spojrzenie na Jezusa. Jego dotyczą również pozostałe pisma Nowego Testamentu, nawet wtedy, gdy opowiadają o życiu i dylematach pierwszych chrześcijan. Nowy Testament powstał w Kościele – z wiary i dla wiary, dzięki czemu chrześcijanie widzą w nim zasadę i oparcie dla własnej tożsamości.

Całkiem przeciwnie postrzegają Nowy Testament Żydzi. Ta integralna część Biblii Chrześcijańskiej jest przez nich ignorowana, spychana poza margines zainteresowań i nieobecna w religijnej tradycji żydowskiej. Chrześcijanie, aby pozostać sobą, muszą mieć Nowy Testament. Zwykle się podkreślać, że Żydzi, dla ustrzeżenia własnej tożsamości, muszą Nowy Testament odrzucać. Urzeczywistniało się to dotychczas nie tyle w otwartych polemikach z jego zawartością, ile niemal w całkowitym jej przemilczaniu, tak jakby Nowy Testament w ogóle nie istniał. Ktoś, kto zadałby sobie gigantyczny trud zbadania ogromnego piśmienniczego dorobku rabinicznej tradycji żydowskiej, nie zdołałby z niej dociec, że coś takiego, jak Nowy Testament w ogóle istnieje.

Poleganiu przez chrześcijan na Nowym Testamencie tylko sporadycznie towarzyszy świadomość, że powinno się go umiejscawiać w kontekście życia i tradycji żydowskiej. Przyjmując w spadku po poprzednikach balast zadawnionych uprzedzeń i wrogości, chrześcijanie nie spieszą się z osadzeniem swoich kanonicznych pism w kontekście realiów żydowskich ani z rozważaniem rozmaitych tego konsekwencji. Osią Nowego Testamentu jest Jezus Chrystus i chrystologiczna interpretacja Biblii Hebrajskiej. Dystans Żydów wobec Nowego Testamentu i dystans chrześcijan wobec tendencji do objaśniania go na tle życia żydowskiego biorą się z obustronnej nieufności wobec wszelkich dyskusji na temat żydowskości Jezusa

i większości postaci Nowego Testamentu, a także wobec żydowskości przeważającej liczby jego autorów i pierwszych adresatów. Chrześcijanie przywykli do odrywania Mistrza z Nazaretu od Jego prawdziwego środowiska i osadzania Go w ramach, które mają niewiele wspólnego z tym, co się naprawdę wydarzyło.

Również Żydzi stronią od włączania Jezusa do swojej historii i tradycji religijnej. Dopiero w ostatnich dziesięcioleciach dokonują się pewne zmiany, ale ograniczają się one wyłącznie do środowisk akademickich i do czysto teoretycznych badań. Podnoszone są obawy przed „chrystianizacją” wiary żydowskiej i rozmyciem tego, co specyficznie żydowskie. Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że chrześcijanie powinni się cieszyć z objawów reorientacji wśród wyznawców judaizmu, nawet jeśli jej zakres pozostaje raczej symboliczny. Ale tak nie jest, a przynajmniej nie wszyscy podzielają entuzjazm niektórych. Zainteresowanie Żydów osobą i posłannictwem Jezusa, a szerzej, całym Nowym Testamentem, wywołuje rezerwę, a czasami otwarty sprzeciw wielu chrześcijan. Obawiają się oni, że wskutek takich badań, zwłaszcza jeżeli ich rezultaty miałyby być żywcem przeszczepiane na grunt chrześcijański, może dojść do rozmycia chrystologicznej zawartości Nowego Testamentu, do „zjudaizowania” czy – jak nazywa to grupa najbardziej nieprzejednanych – do „zażydzenia” wiary chrześcijańskiej. Groziłoby to zatraceniem lub co najmniej osłabieniem tego, co specyficznie chrześcijańskie.

Jednych i drugich obaw lekceważyć nie wolno! Nawet jeśli forma i ton ich wygłaszania bywają radykalne i nie do przyjęcia, zastrzeżenia chrześcijan pochodzą z troski o ustrzeżenie depozytu chrześcijańskiej wiary, a zatem wymagają uwagi i szacunku. Z czymś analogicznym mamy do czynienia w judaizmie, gdzie głosy przestrzegające przed zajmowaniem się Nowym Testamentem są wyrazem troski o judaizm i jego przetrwanie. Tak zgodne postawy po obu stronach to wynik utrwalonego od wieków stanu rzeczy. Jeszcze do niedawna katolikom, szczególnie świeckim, Kościół wręcz zabraniał sięgania po Stary Testament i religijnych kontaktów z wyznawcami judaizmu. Zawartość Starego Testamentu i życie żydowskie postrzegano jako przedawnienie, które może być niebezpieczne dla wiary „maluczki”. Z kolei do dzisiaj w szkołach w Izraelu dzieci i młodzież nie mogą posługiwać się wydaniem Biblii, które zawiera Nowy Testament. Po jednej i po drugiej stronie wiedza o księgach fundamentalnych dla tożsamości partnerów jest zastrzeżona dla wąskiego grona „wtajemniczonych” naukowców i specjalistów, których poglądów i opinii nie traktuje się poważnie. Wyznawcy judaizmu i chrześcijanie przywykli do tego, że najlepiej wyrażają własną tożsamość przez odcinanie się od wiary oponentów. Być chrześcijaninem długo znaczyło nie być Żydem oraz na odwrót – być Żydem znaczyło nie być chrześcijaninem. Dzisiaj, kiedy nawiązano trudny dialog międzyreligijny, utrwalone postawy nieufności i obopólnej wrogości nadal dają wyraźnie znać o sobie.

### Nowy Testament a dzieje i natura judaizmu

Judaizm to religia Żydów. Jej prapoczątki łączą się z osobą i wiarą Abrahama oraz pozostałych patriarchów, a następnie z powołaniem i osiągnięciami Mojżesza oraz z życiem duchowo-religijnym kolejnych pokoleń Izraela, które żyły w okresie przed wygnaniem babilońskim. W okresie wygnania (lata 587-539 przed Chr.) ukształtowały się zręby istniejącej do dzisiaj i stale rozwijanej tożsamości żydowskiej. Judaizm nigdy nie był ani nie jest monolitem. Należy go pojmować i przedstawiać w jego wielowątkowym rozwoju historycznym oraz w aktualnej różnorodności.

Istnieją rozmaite sposoby periodyzacji dziejów judaizmu. Najprostszy zakłada podział na dwa, mniej więcej takich samych czasowych rozmiarów, etapy: judaizm przedrabiniczny i judaizm rabiniczny. Pierwszy wykrystalizował się podczas wygnania babilońskiego na bazie wiary przedwygnaniowego Izraela, w czym ogromne zasługi położyli prorocy Jeremiasz i Ezechiel. To oni przygotowali swój naród na przetrwanie i teologiczne objaśnienie zagłady, jaką zgotowali Babilończycy, zanim jeszcze ona nastąpiła. Dzięki nauczaniu proroków nacisk w świadomości Izraelitów przesunął się z religii miejsca na religię czasu: Boga można czcić zawsze i wszędzie tam, gdzie znajdują się Jego wyznawcy. Ta forma religijności rozwinęła się i ustaliła w drugiej połowie V w. przed Chr., czyli w czasach Ezdrasza i Nehemiasza. Kolejna decydująca konsolidacja nastąpiła w II w. przed Chr., za czasów Machabeuszy i nowego zagrożenia tożsamości Żydów. Wkrótce, gdy nadeszła pewna stabilizacja sytuacji politycznej, okazało się, że w obrębie judaizmu istnieje wiele zapatrywań i poglądów, które znalazły zwolenników w rozmaitych stronnictwach i ugrupowaniach religijnych, takich jak faryzeusze, saduceusze, esseńczycy, zeloci itd. W stuleciu bezpośrednio poprzedzającym erę chrześcijańską można mówić o wielu „judaizmach” albo o judaizmie wielopostaciowym. Judaizm rabiniczny to rezultat przebudowy życia żydowskiego, dokonanej przez rabinów z końcem I i w II w. po Chr. Jej kierunki były dość zróżnicowane, ale dominowały pewne cechy wspólne, jak wola ustrzeżenia żydowskiej tożsamości, zachowanie wielu tradycyjnych form życia i pobożności, a także odcinanie się od chrześcijaństwa i związane z tym zabarwienie apologetyczne i polemiczne, typowe zresztą nie tylko dla judaizmu, lecz i dla wczesnego chrześcijaństwa, które eksponowało swoją odrębność od judaizmu.

Nigdy w swoich dziejach judaizm nie był zjawiskiem jednorodnym. Już otwierający Biblię Hebrajską Pięcioksiąg, w którym utrwalono najstarsze składniki wiary biblijnego Izraela, łączy różne tradycje i nurty. Najbardziej znane to tradycja jahwistyczna, elohistyczna, deuteronomiczna i kapłańska. Choć mają różne pochodzenie i charakter, dokonano jednak ich połączenia, a nie eliminacji, wskutek czego uczeni zajmujący się krytyką historyczną i literacką Biblii mają wprawdzie sporo pracy, ale za to wiemy, że istniały rozmaite równoległe formy wierzeń i praktyk religijnych. Nie inaczej było

później. Do Pięcioksięgu, czyli Tory, i deuteronomicznego dzieła historycznego, które obejmuje Księgi od Jozuego do Drugiej Księgi Królewskiej, dodano tzw. kronikarskie dzieło historyczne, na które składają się dwie Księgi Kronik oraz Księgi Ezdrasza i Nehemiasza. Jest to nowe spojrzenie na przeszłość, podjęte pod kątem nowych potrzeb i zapatrywań teologicznych. Adaptacja i aktualizacja należały do istoty religii żydowskiej. Dzięki nim przetrwała tak długo, nie ulegając stagnacji ani marginalizacji.

Także współczesny judaizm jest wysoce zróżnicowany. W obiegowych odczuciach nie-Żydów bywa kojarzony ze znaną z pielgrzymek do Ziemi Świętej albo filmów dzielnicą Mea Szearim w Jerozolimie, lub z wizerunkiem Żydów w popularnym na całym świecie „Skrzypku na dachu”. To, co wiemy o Żydach, wiemy przez pryzmat nurtu ortodoksyjnego, zaś w tym rozeznaniu więcej jest folkloru, wyobrażeń i fantazji aniżeli prawdziwej wiedzy. W obrębie współczesnego judaizmu istnieje judaizm ortodoksyjny, który przedstawia siebie jako najbliższy tym nurtom myślenia i praktyki, których po 70 r. domagali się i bronili rabini. Ale jest również judaizm konserwatywny, reformowany i liberalny, a każdy wykazuje dalsze odcienie i niuanse w sprawach poglądów i postępowania swoich członków. Każdy z tych „judaizmów” ma odmienny stosunek do Nowego Testamentu i chrześcijaństwa. Polaryzuje on między absolutną i nieukrywaną wrogością i bezwzględными zakazami jakichkolwiek kontaktów a postawą życzliwego zainteresowania, sprzyjającego poznawaniu i zbliżaniu się. Zdarza się, że rozpoczynający międzyreligijny dialog chrześcijanie są zaszokowani tym, iż to, co powiedział jeden rabin, bywa kwestionowane lub odrzucone przez innego. Nie wiedzą, że wynika to z braku w religii żydowskiej „centralnego autorytetu”.

Stawiając problem „Nowy Testament a judaizm” trzeba zadbać o sprecyzowanie, który albo jaki judaizm mamy na myśli. Możliwość jest sporo. Może chodzić o stosunek Nowego Testamentu do szeroko rozumianego judaizmu przedrabinicznego, który znalazł wyraz w Biblii Hebrajskiej i w Biblii Greckiej, czyli w Septuagincie. Ten kierunek refleksji można też konkretyzować w badaniach rozmaitych pism pochodzenia palestyńskiego i hellenistycznego, które nie weszły w skład Biblii Hebrajskiej ani Greckiej, chociaż wyrażały wiarę Żydów, zaś sporo z ich zawartości znalazło się w Nowym Testamencie i w pismach Ojców Kościoła. W tym miejscu warto zwrócić uwagę, że wiele z dziedzictwa judaizmu przedrabinicznego przetrwało jedynie dzięki chrześcijaństwu. Istniało wiele nurtów żydowskiej religijności, które pierwsze pokolenia chrześcijan uznały za swoje i nadały im rangę i status, jakiego nigdy nie uzyskały w judaizmie rabinicznym. Najbardziej spektakularny przykład stanowią Księgi Machabejskie. Włączono je do Biblii Greckiej i kanonu chrześcijańskiego, nie ma ich natomiast w kanonie świętych ksiąg judaizmu, chociaż utrwaliły pamięć o węzłowych dla dziejów Żydów i ich religii zmaganiach Machabeuszy o niepodległość narodo- i wolność religijną.

Refleksję nad stosunkiem Nowego Testamentu do judaizmu można

także rozwinąć w innych kierunkach. Przedmiotem badań może być stosunek wobec judaizmu rabinicznego, z tym że trzeba pamiętać o jego historycznym rozwoju, który trwa do dzisiaj, oraz o aktualnym zróżnicowaniu, wymagającym solidnej wiedzy i wrażliwości. W poglądach na te tematy istnieją między chrześcijanami a wyznawcami judaizmu silne kontrowersje. Odzwierciedlają się w nich echa tych samych obaw i problemów, jakie pojawiły się już w sporach międzyreligijnych w II w., znanych z antychrześcijańskiej retoryki żydowskiej oraz retoryki chrześcijan kierowanej przeciw Żydom i judaizmowi. Wraz z nawiązaniem dialogu i postanowieniem głębszego poznawania się i poszanowania, trzeba uporać się z tą dawną retoryką i przezwyciężyć nagromadzone uprzedzenia. Oprócz rzeczowej krytyki utartych argumentów i pseudoargumentów należy podjąć trudne wyzwanie oczyszczenia własnej tradycji religijnej od różnych złych naleciałości, które były podłożem niejednego konfliktu i tem dla trwale konfrontacyjnego nastawienia.

### **Nowy Testament a wielopostaciowość judaizmu I wieku**

Za czasów Jezusa Chrystusa oraz kilka wieków wcześniej, a także przez jakiś czas później, istniały dwa zasadnicze bieguny życia Żydów: Ziemia Izraela, czyli Palestyna, oraz diaspora. Życie w ojczyźnie wyglądało pod wieloma względami inaczej niż życie w rozproszeniu. Diaspora obejmowała bardzo różne tereny, od Mezopotamii i Azji Mniejszej na wschodzie, po Egipt i północną Afrykę na południu, Grecję i Macedonię na północy oraz Rzym, a nawet rejon Hiszpanii na zachodzie. Z końcem ery przedchrześcijańskiej najsilniejsze centrum duchowego i religijnego życia Żydów stanowił Egipt, szczególnie Aleksandria, lecz w początkach ery chrześcijańskiej ich świetność podupadła.

Wciąż utrzymuje się pogląd, że Nowy Testament jest bliższy judaizmowi palestyńskiemu. W opisach życia Jezusa i początków Kościoła apostołskiego rozpoznajemy instytucje, zwyczaje i formy modlitwy właściwe dla Żydów mieszkających w Palestynie. Trwają spory co do początków i natury instytucji synagogi, która rozwinęła się i okrzepła na krótko przed nastaniem ery chrześcijańskiej. Dzieje Apostolskie i Listy Pawła wskazują, że w połowie I w. synagogi istniały we wszystkich rejonach wschodniego basenu Morza Śródziemnego. Ewangelie świadczą, że ćwierć wieku wcześniej były czymś zwyczajnym w Ziemi Świętej. Jezus często z nich korzystał, zarówno w swoim rodzinnym mieście jak i gdzie indziej. Można zasadnie wnosić, że w początkach ery chrześcijańskiej instytucja synagogi była dobrze ugruntowana w Palestynie i w diasporze. Nieco później, gdy Jerozolima i świątynia zostały zburzone (70 r.), praktyka kultu synagogałnego wydatnie przyczyniła się do całościowej transformacji żydowskiego życia. Synagoga stała się symbolem i oznaczeniem judaizmu jako takiego.

Jednak zacieśnianie badań Nowego Testamentu do kontekstu i uwa-

runkowań pelestyńskich jest krzywdzące zarówno dla Nowego Testamentu, którego historyczna i teologiczna interpretacja ulegają zawężeniu, jak i dla judaizmu, którego wielopostaciowe bogactwo się w ten sposób lekceważy. To prawda, że między żydowskim życiem w Palestynie a diasporą istniały duże różnice. Diaspora była wyraźnie zhellenizowana i racjonalistyczna. Ślady tego odnajdujemy w zachowanych pismach judaizmu międzytestamentowego i literackiej twórczości Apostoła Pawła. Zarazem jednak diaspora na pewno stanowiła część judaizmu. Kontakty między Żydami z rozproszenia a ojczyzną były bardzo silne. Stale też trwały wzajemne oddziaływanie oraz wymiana myśli i poglądów, także teologicznych. Akcentowanie zhellenizowania diaspory nie może bagatelizować faktu, że również Palestyna była zhellenizowana. Potwierdza to archeologia, wydobywająca na światło dzienne typowo greckie miasta, a w nich teatry, stadiony i inne materialne dowody wpływów kultury greckiej. Należy także pamiętać o rozpowszechnieniu i roli języka greckiego.

Taki stan rzeczy sugeruje duże zróżnicowania, jakie musiały istnieć w samym judaizmie palestyńskim. Najbardziej znany przykład to Qumran. Wyznawany i praktykowany tam judaizm różnił się wyraźnie od judaizmu oficjalnego w Jerozolimie. A przecież Qumran i Jerozolimę dzieli niecałe 30 km. Nie ulega wątpliwości, że mieszkańcy Jerozolimy i jej elity intelektualno-duchowe musiały znać wierzenia i życie wspólnoty zamieszkującej Qumran. Również odkrycia w innych rejonach Pustyni Judzkiej przyniosły sensacyjne rezultaty. Przykładowo, na zboczach potoku Nachal Chever znaleziono fragmenty kompletnego niegdyś rękopisu z greckim przekładem zbioru Proroków Mniejszych, sporządzonym między 50 r. przed Chr. a 50 r. po Chr. Oznacza to, że grecki przekład Biblii Hebrajskiej był używany w Palestynie. W 1963 r. zapoczątkowano wykopaliska na Masadzie. Odnaleziono m. in. resztki hebrajskiego tekstu Księgi Syracha, napisanej ok. 180 r. przed Chr., którą judaizm rabiniczny odrzucił, natomiast Kościół przyjął jako kanoniczną, ale w wersji greckiej. Jeżeli na Masadzie, gdzie odkryto też najstarszą zachowaną synagogę, Księga Syracha była znana i czytana po hebrajsku, powstaje pytanie o reguły, jakie kierowały rabinami w określeniu takiej a nie innej zawartości Biblii Hebrajskiej. Można się domyślać, że także żydowskie życie w Galilei, gdzie Jezus się wychował i działał, różniło się od życia w Jerozolimie. Pewne ślady napięć są dostrzegalne w Ewangeliach. Z pewnością istniała lojalność wobec świątyni i sprawowanego w niej kultu, składanie dziesięcin i pielgrzymki, te same modlitwy i praktyki, ale dawały też znać o sobie rozmaite lokalne zwyczaje i uwarunkowania, charakterystyczne tylko dla tego regionu, które nie cieszyły się przychylnością ani poparciem autorytetów jerozolimskich.

Wprost nieograniczone możliwości nowej współpracy rysują się w dziedzinie badań nad życiem i twórczością Apostoła Pawła. Wszystkie dotychczasowe nieporozumienia pozwalają się sprowadzić do ponawianego dylematu: „Co wspólnego ma Jerozolima z Atenami?” Paweł był przez

Żydów totalnie kontestowany, zaś chrześcijaństwo przedstawiano bardziej jako jego twór anizeli dzieło Jezusa z Nazaretu. Pogłębiona znajomość judaizmu diaspory wywraca te stereotypy. Trzeba ponownie odkrywać żydowskość Saula z Tarsu, co nie powinno razić ani gorszyć chrześcijan, którzy zazdrośnie strzegą własnego wizerunku „Apostoła Pogan”.

W próbach określania stosunku Nowego Testamentu do judaizmu nie sposób pominąć pytania, jak wobec tych zróżnicowanych form życia żydowskiego miało się nauczanie Jezusa i wiara tych, którzy jako pierwsi w Niego uwierzyli. W przedstawianiu ówczesnego judaizmu zwykło się mówić o „sektach”, z czego wynikałoby, że jedne wierzenia i sposoby życia były bardziej uprzywilejowane, czy bardziej normatywne i „ortodoksyjne”, niż inne. Mało kto zdaje sobie sprawę, że taka terminologia i forsowane w niej podejście stanowią kontynuację tezy rabinów tannaicznych, którzy przejąwszy odpowiedzialność za przebudowę judaizmu w duchu zapatrywań i praktyk faryzeuszy, właśnie w „sektach” widzieli główny czynnik i przyczynę klęski narodowo-religijnej w r. 70. Jest wysoce prawdopodobne, że zaliczali do „sekt” także wczesne chrześcijaństwo, i to jeszcze bardziej zaostrzyło surowość potępień kierowanych wobec wszystkich „sektarzy”. Tymczasem kwestia „ortodoksji” w judaizmie przed 70 r. wygląda zupełnie inaczej niż po reorientacji dokonanej przez rabinów. Konsekwentnie, zamiast mówienia o „sektach” dużo bezpieczniejsze i bliższe prawdy jest mówienie o „grupach” w obrębie ówczesnego judaizmu. Nawet jeśli dość znacznie różniły się między sobą, wszystkie mieściły się w ramach tego samego wielopostaciowego judaizmu.

Jakie jest miejsce Nowego Testamentu i pierwszych chrześcijan w tym przeogromnym bogactwie jednej, monoteistycznej i żydowskiej, tradycji religijnej? Jeżeli zdobędziemy się na postawę spokoju, daleką od historycznych animozji i stereotypów, możemy dojść do pożytecznych i ważnych konkluzji, co przyniesie błogosławione owoce dla zbliżenia chrześcijan i wyznawców judaizmu. Dotychczas nasze wzajemne stosunki skupiały się na sprawie „ortodoksji”, upraszczanej o tyle, że na I w. oraz na czas rozchodzenia się dróg Synagogi i Kościoła rzutowano problemy właściwe dla późniejszych stuleci. Teraz rozumiemy coraz lepiej, że prowadziło to do anachronizmów, które wypaczały obraz przeszłości i uniemożliwiały współpracę na przyszłość. Mnóstwo z podnoszonych trudności wcale nie musiało głęboko różnić wyznawców judaizmu i pierwszych chrześcijan, a już na pewno nie musiało ich diametralnie dzielić i antagonizować.

### **Możliwości i wyzwania**

Skoro pokrewieństwa i bliskość Jezusa oraz pierwszych chrześcijan ze współczesnym im judaizmem były znacznie większe niż to dotąd przyjmowano, to jak doszło do „rozvodu” chrześcijan z wyznawcami judaizmu? Trzeba pamiętać, że judaizm I w. znalazł się w węzłowym punkcie swojego rozwoju. Religia żydowska miała za sobą długie dzieje, lecz po tym okresie przetrwały jedynie dwie liczące się grupy: judeochrześcijańskie



i judaizm rabiniczny. Różnice między nimi oraz między nimi a tym, co było przedtem, są olbrzymie. Z perspektywy czasu coraz wyraźniej uwidacznia się mało zauważany paradoks: podziały i zróżnicowania judaizmu, które jeszcze w połowie I w. po Chr. były fundamentem i spoiwem jego wielopostaciowej jedności, po 70 r. stały się punktem wyjścia dla separacji Synagogi i Kościoła. Bardzo pouczające jest rzetelne prześledzenie starożytnej historii i odtworzenie stopniowego narastania obopólnej niechęci i oddalania się od siebie, zakończonego postawą konfrontacji i wrogości. Trzeba podjąć wysiłek wszechstronnego poznawania zawiłych uwarunkowań społecznych i religijnych, które stanowiły kontekst dla nauczania Jezusa i narodzin chrześcijaństwa, a następnie dla rabinicznej przebudowy judaizmu.

Każda próba zgłębienia tej problematyki powinna wychodzić od uznania gigantycznych rozmiarów wzajemnej ignorancji i uprzedzeń, jakimi obie wspólnoty religijne karmiły się w patrzeniu na siebie i swoje początki. Większość Żydów nie chciała i nadal nie chce mieć nic wspólnego z treściami utrwalonymi w Nowym Testamencie, nie przypuszczając jak obfite bogactwo życia żydowskiego jest w nim zawarte. Wolno się domyślać, że takie nastawienie spowodowało zubożenie judaizmu, pogłębione trwałą tendencją do samookreślenia się w konfrontacji z chrześcijaństwem. Ignorowanie żydowskości Jezusa i Nowego Testamentu po stronie chrześcijańskiej przyniosło jeszcze gorsze skutki. Wymóg powracania do korzeni nie spełnił się wskutek negowania i odcinania się od żydowskiego podglebia religii chrześcijańskiej. Szczególnie nabrzmiały i wstydlivy balast stanowi „nauczanie pogardy” wobec Żydów i judaizmu.

Tym, co definitywnie podzieliło chrześcijan i wyznawców judaizmu, był spór o tożsamość Jezusa. Pytanie „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?” (Mt 16,13 i par.) otrzymało dwie odmienne odpowiedzi. Spór rozpoczął się bardzo wcześnie, bo wraz z narodzinami Kościoła apostołskiego. Początkowo był to – o czym obie strony nie chcą pamiętać – spór wewnątrzżydowski, bo Apostołowie, Paweł i pierwsi wyznawcy Jezusa byli z pochodzenia Żydami. Rychło konflikt rozszerzył się i na dwóch przeciwstawnych biegunach znaleźli się z jednej strony Żydzi, którzy odmówili Jezusowi godności mesjańskiej i Boskiej, zaś z drugiej pewna liczba judeochrześcijan (chrześcijan pochodzenia żydowskiego) i stale rosnąca liczba chrześcijan pochodzenia pogańskiego. Katastrofa religijno-narodowa Judei i Jerozolimy w 70 r. przypieczętowała i pogłębiła ten podział. Nieco wcześniej i wkrótce potem powstawały pisma, które złożyły się na Nowy Testament. Odzwierciedliły się w nich rozmaite napięcia i konflikty, co nadało im mniej lub bardziej widoczne zabarwienie polemiczne. Współczesna biblistyka nowotestamentowa za pomocą starannej analizy historycznej i literackiej wyszczególniła rozmaite warstwy rozpoznawalne w Ewangeliach: *Sitz im Leben* Jezusa, *Sitz im Leben* Kościoła apostołskiego oraz *Sitz im Leben* ewangelistów. W tym kontekście poważnym wyzwaniem są rzetelne badania nie tyle czy, ile w jaki sposób

i do jakich rozmiarów Nowy Testament wyraził i umocnił pewne antyżydowskie patrzyenie. Jest to tym pilniejsze, że uczeni żydowscy nie ustają w podnoszeniu przeciw autorom i pismom Nowego Testamentu zarzutów antyżydowskości, zaś wśród chrześcijan nie brakuje takich, którzy nie chcą albo nie potrafią wyzbyć się uprzedzeń antyżydowskich i usilnie powołują się na wszystko, co mogłoby posłużyć na ich poparcie. Trzeba także podjąć nową analizę tego, co bywa określane jako *Wirkungsgeschichte* Nowego Testamentu, czyli dziejów oddziaływania nowotestamentowych treści w zakresie doktryny, liturgii, obyczajowości, prawodawstwa i zwyczajów przyjętych przez chrześcijan.

Ktoś, kto chce owocnie czytać i poprawnie włączyć Nowy Testament w całość chrześcijańskiego nauczania i życia, musi – i jest to kolejne wyzwanie – dowartościować judaizm. Chodzi zarówno o judaizm starożytny, który powinno się lepiej poznać i solidniej porównywać z nowością tego, co specyficznie chrześcijańskie, jak i o judaizm późniejszy, także współczesny, który pod wieloma względami stanowi żywą kontynuację tamtego sposobu życia i oddawania czci Bogu. Nie może to być judaizm taki, jaki chrześcijanie sobie wyobrażają, lecz judaizm żywy, postrzegany nie jako uciążliwy rywal, ale droga pomocna do spotkania z bogactwem utrwalonym na kartach Nowego Testamentu. Wiąże się to z opracowaniem i wdrażaniem do powszechnego nauczania nowej chrześcijańskiej teologii judaizmu, to znaczy nowego spojrzenia chrześcijan na żydowską religię, jej naturę i dzieje. Aż do naszych czasów mówiło się, że judaizm i żydowskie życie religijne są w porównaniu z chrześcijaństwem czymś gorszym i niższym. Nauczano, że religia chrześcijańska zastąpiła religię żydowską, która od czasów zaistnienia Kościoła stanowi przybytek i niepotrzebny balast. Życie „Żydów-wiecznych tułaczy” to – w świetle tego patrzyenia – dowód ukarania ich przez Boga oraz koronny argument na rzecz wyższości chrześcijaństwa. Dzisiaj dobrze wiadomo, że takie patrzyenie okazało się nie tylko nieprawdziwe, lecz i krzywdzące. Wśród teologów chrześcijańskich nasilają się głosy, aby traktować judaizm jako drogę zbawienia Żydów. Pozytywna odpowiedź w kontekście tradycyjnej teologii chrześcijańskiej jest bardzo trudna. Postulat odnowy teologicznej i opracowania nowego spojrzenia na judaizm czyni jednak tę ewentualność możliwą, chociaż upowszechnianie rezultatów tych przemyśleń powinno być obliczone na wiele pokoleń.

Prawidłowemu przyswajaniu Nowego Testamentu przez chrześcijan sprzyja poznawanie klasycznych dzieł judaizmu rabinicznego, zwłaszcza takich jak Miszna, Tosefta i obydwie Talmudy – Palestyński i Babiloński. W pierwszej połowie I tysiąclecia ery chrześcijańskiej utrwalono w nich mnóstwo tradycji, przepisów kultowych i rozstrzygnięć prawnych, których początki sięgają daleko w głąb ery przedchrześcijańskiej. Odsłaniają one rozmaite aspekty życia Żydów z okresu, który poprzedził rabiniczną przebudowę judaizmu i dlatego pozwalają pełniej zrozumieć wiele epizodów i nauk znanych z Nowego Testamentu. Tymczasem znajomość tych

dziel już nie tylko wśród chrześcijan, lecz i wśród wykształconych historyków i teologów chrześcijańskich jest znikoma albo żadna. Same ich tytuły, nie mówiąc o zawartości, brzmią równie egzotycznie, jak tytuły religijnych dzieł z Dalekiego Wschodu. Wielu nowotestamentalistów, nawet jeśli rozumie potrzebę studiowania stażożytnej pozabiblijnej literatury żydowskiej i dzieł rabinicznych jako niezbędnego zaplecza dla Nowego Testamentu nie jest w stanie samodzielnie poruszać się w gąszczu tych zagadnień. W chrześcijańskim kształceniu brakuje gruntownego wprowadzenia w te problemy, nie mówiąc o solidnej syntezie, pozwalającej na całościowe rozeznanie.

Gdyby uczeni chrześcijańscy znali wszechstronniej elementy tradycji żydowskich zawarte w klasycznych dziełach judaizmu, otrzymaliby możliwość skuteczniejszego zgłębienia Nowego Testamentu. Dużą przeszkodę stanowi rozpowszechniona wśród chrześcijan opinia, że dzieła te mają sporo pierwiastków antychrześcijańskich. W rezultacie mówi się nawet, że nie warto się nimi zajmować, chyba że tylko pod kątem wydobywania i zwalczania antychrześcijańskich stereotypów. Taki sposób patrzenia jest prostą kontynuacją dotychczasowej praktyki: judaizm o tyle zasługuje na uwagę chrześcijan, o ile wyodrębnimy w nim i poddamy krytyce te składniki i zapatrywania, które wymagają chrześcijańskiej odpowiedzi. Nie trzeba wyjaśniać, że we wdrażaniu nowego nastawienia w sukurs chrześcijańskim zwolennikom dialogu powinni przychodzić sami Żydzi. Byłoby bardzo pożądane, aby to oni rozpatrywali i oceniali w kontekście historycznym te składniki własnej tradycji religijnej, utrwalone w Misznie czy w Talmudach, które mają rodowód i wymowę antychrześcijańską. Trzeba przyznać, że tego rodzaju publikacje zaczęły się pojawiać, ale przynajmniej na razie, jest ich za mało i są zbyt przyczynkarskie.

Koniecznym wyzwaniem jest też bardziej wszechstronne zaznajomienie się z judaizmem diaspory. To właśnie ten nurt, czy raczej nurty, przyczyniły się do szybkiej ekspansji wczesnego chrześcijaństwa i formacji pism Nowego Testamentu. Sukcesy wiary w Jezusa Chrystusa byłyby nie do pomyślenia bez wcześniejszego zaistnienia Biblii Greckiej oraz bez tych form życia żydowskiego, jakie rozwinęły się w Syrii, na Cyprze, w Azji Mniejszej, Macedonii, Grecji czy w Rzymie. Później Żydzi zaniechali przyznawania się do związków z tymi nurtami własnej duchowości, nawet jeśli obficie z nich korzystali. Także chrześcijanie odcinali się od swoich korzeni, tak jakby ekspansja Kościoła dokonała się w próżni. A tymczasem prosty fakt, że pisma Nowego Testamentu zostały napisane i przechowane w języku greckim, stanowi prostą kontynuację miejsca i roli Biblii Greckiej oraz znaczenia, jakie miała mówiąca po grecku diaspora żydowska.

### **Od wrogości do zbratania**

Istnieją ogromne pola i możliwości zbliżenia chrześcijan i wyznawców judaizmu. Warunkiem prowadzenia dialogu jest jednak wola zmiany

dotychczasowego nastawienia i wypracowanie nowego spojrzenia na siebie nawzajem, nie w duchu konfrontacji i rywalizacji, lecz w atmosferze pojednania, szacunku i obopólnego wzbogacania się. Jeżeli przynajmniej część chrześcijan oraz część Żydów chce ułożyć stosunki w nowy sposób, to właśnie tacy ludzie powinni przejąć inicjatywę, a także współdziałać na rzecz dialogu.

Jakie postulaty może zgłaszać włączony w dialog chrześcijanin wobec strony żydowskiej? Czego może oczekiwać i spodziewać się od rozmówców? Co może im zaferować, zwłaszcza w tym, co ma bezpośredni związek z Nowym Testamentem?

Najważniejsze wydaje się uświadomienie faktu, że wszelkie zrozumienie zakłada jakieś przedrozumienie. Na styku problemów z zakresu dialogu chrześcijańsko-żydowskiego rzutuje to na kierunki i kształt refleksji historycznej i teologicznej. Skoro chrześcijanie odzyskują zatraconą lub zaniedbaną świadomość, że wyznawcy judaizmu są ich „starszymi braćmi”, zatem mogą zasadnie oczekiwać, że będą przez nich naprawdę traktowani jako „młodszy bracia”. Dialog i otwarcie wymagają wzajemności. Najpierw trzeba przejść od wrogości do partnerstwa. W odniesieniu do chrześcijan i wyznawców judaizmu nie jest to partnerstwo wspólnoty sobie obcych. Lecz nawiązany dialog, jeżeli ma się rozwijać, powinien zmierzać do zbratania się. Ten postulat brzmi o tyle osobliwie, że dawna i bliższa przeszłość nie dostarczają przykładów takiej postawy. We wzajemnych stosunkach trzeba się więc zdecydować na coś jakościowo nowego. Nie chodzi zatem tylko o refleksję intelektualną, lecz o coś więcej, a mianowicie o głęboką przemianę wzajemnego patrzenia na siebie, uznania w rozmówcach kogoś bliższego niż przypadkowi interlokutorzy.

Drugi postulat pod adresem strony żydowskiej to potrzeba nowej żydowskiej teologii chrześcijaństwa. Teologia nie jest najmocniejszą stroną judaizmu. Istnieje w nim wiele teologii, często o zabarwieniu bardzo subiektywnym, zaś spora część Żydów potrafi się w ogóle obejść bez głębszego teologizowania. Jednak w żydowskim sposobie samookreślenia się musi być miejsce na przychylniejszy niż dotąd wizerunek chrześcijan i chrześcijaństwa, czyli także Nowego Testamentu i Tradycji Kościoła. Jest to niezbędny warunek do zaniechania tych jednostronności i stereotypów, jakie się nagromadziły i nie pozwalają Żydom dostrzec ani przyznać, że w ich teologii/teologizacjach istnieją składniki, które w różny, nieraz bardzo zawył sposób, przeszły z Nowego Testamentu i chrześcijaństwa. Jest to zadanie tym trudniejsze, że najczęściej bywają one wykorzystywane tak, że służą jako elementy konfrontacji z wiarą chrześcijańską, traktowaną jako zagrożenie i największe niebezpieczeństwo dla żywotności i trwałości judaizmu.

Wiara w Mesjasza, tak doniosła dla chrześcijaństwa, w judaizmie nie zajmuje centralnej pozycji. Idea Mesjasza i mesjańskiego odkupienia odnosi się tam przede wszystkim do kresu historii. Stanowi jeden ze składników żydowskiej eschatologii, obejmującej ponadto niezbyt spójne

koncepcje na temat zmartwychwstania umarłych oraz pośmiertnego życia ciała i duszy. Kształt oczekiwanej przyszłości mesjańskiej zależy w dużym stopniu od tego, czy przyjmuje się naturalną lub nadnaturalną interpretację Mesjasza. Jednostkowy Meszjasz w wielu nurtach judaizmu ustąpił miejsca Meszaszowi zbiorowemu, którym jest Izrael. To dlatego ustanowienie w 1948 r. państwa Izrael jest postrzegane jako początek procesu mesjańskiego odkupienia. Trzeba postawić pytanie, czy i na ile takie zapatrywania, które zresztą nie dają się uporządkować w spójny system, stanowią kontynuację judaizmu przedrabbinicznego, biblijnego, na ile zaś są rezultatem długotrwałej konfrontacji z chrześcijaństwem. Także chrześcijanie, polegający na chrystologicznej wykładni idei mesjańskiej, mogą wiele skorzystać z żydowskich idei mesjańskich. Są to zagadnienia bardzo delikatne i drażliwe, dotyczą bowiem samej istoty wiary religijnej obydwu wspólnot, ale prawdziwy dialog nie toleruje przemilczeń ani uników.

Na tym gruncie można umiejscowić kolejny postulat. Chodzi o to, aby Żydzi nie wahali się sięgać po Nowy Testament i traktować go jako świadectwo wiary żydowskiej. Przecież Jezus, Jego uczniowie, Kościół apostołski i pisma Nowego Testamentu zrodziły się w samym sercu tej wiary i żydowskiego sposobu uwielbiania Boga. Aby to właściwie zrozumieć, trzeba czytać Nowy Testament bez zadawnionych uprzedzeń i rzutowania myślenia znamionującego czasy silnie zaognionej konfrontacji międzyreligijnej na okres, w którym żył Jezus i wyłonił się Kościół. Nie od rzeczy byłaby swego rodzaju sympatia wobec Nowego Testamentu ze strony Żydów, chociaż wiadomo, że nie można jej od nikogo wymagać. Ułatwiłoby to pełniejsze niż dotąd poznawanie historii chrześcijaństwa, która – niestety, to prawda – zawiera wiele pierwiastków antyżydowskich i w tym zakresie wymaga rachunku sumienia i skruchy, ale ma także piękne karty solidarności i braterstwa z Żydami, co nie może pójść w zapomnienie.

W odniesieniu do chrześcijan wszystkie te postulaty można po prostu odwrócić. Bardziej powszechna powinna być świadomość „starszeństwa” Żydów w wierze oraz korzyści, jakie z uznania tego faktu wynikają dla wzajemnych stosunków. Nowa chrześcijańska teologia judaizmu, prezentowana na razie w specjalistycznych periodykach i zaciśniętych auli uniwersyteckich, musi być upowszechniana i wejść na stałe do zwyczajnego chrześcijańskiego przepowiadania i katechezy. Wiara żydowska i żydowski sposób życia powinny być traktowane jako naturalne *Sitz im Leben* Jezusa i początków Kościoła. Wszystko to prowadziło do odkrywania i usuwania wszelkich form antysemityzmu chrześcijan tam, gdzie jeszcze mają one miejsce.

W procesie obopólnego zbliżania się i pojednania Nowy Testament zajmuje miejsce absolutnie wyjątkowe. Ponieważ jest księgą stale czytaną i rozważaną przez chrześcijan, jego lektura i pozycja dostarczają wielu okazji, aby całościowo przemyśleć własną tożsamość oraz poznawać jej korzenie i naturę. Z kolei Żydzi mogą się przekonać, jak najcenniejsze elementy wiary ich przodków zostały przejęte i zaadaptowane przez

„narody”, które wyznając Jezusa z Nazaretu jako Mesjasza i Boga zawdzięczają zarazem tak wiele judaizmowi.

ks. WALDEMAR CHROSTOWSKI

### Wybrana bibliografia

1. Amersfoort J. van – Oort J. van, *Juden und Christen in der Antike*, Kok, Kampen 1990.
2. Charlesworth J.H. (ed.), *Jews and Christians. Exploring the Past, Present and Future*, A Series of Explorations Vol. I, Crossroad, New York 1990.
3. Charlesworth J.H. (ed.), *Overcoming Fear Between Jews and Christians*, A Series of Explorations Vol.III, The American Interfaith Institute, New York 1993.
4. Chrostowski W., *Compendia Rerum Iudaicarum ad Novum Testamentum*, „Collectanea Theologica”, 62 (1992) 4, s. 147-176.
5. Chrostowski W., *Literatura targumiczna a Septuaginta*, „Collectanea Theologica”, 63 (1993) 3, s. 49-68.
6. Efraymson D.P. – Fisher E.J. – Klenicki L. (ed.), *Within Context: Essays on Jews and Judaism in the New Testament*, The American Interfaith Institute, Philadelphia 1993.
7. Fisher. (ed.), *Faith Without Prejudice. Rebuilding Christian Attitudes Toward Judaism*, A Series of Explorations Vol IV, The American Interfaith Institute, New York 1993.
8. Frohnhoefen H. (Hg.), *Christlicher Antijudaismus und Jüdischer Antipaganismus. Ihre Motive und Hintergründe in den ersten drei Jahrhunderten*, Hamburger Theologische Studien 3, Steinmann und Steinmann, Hamburg 1990.
9. Hengel M., *Judaism – Hellenism. Studies in Their Encounter in Palestine During the Early Hellenistic Period*, Vol. 1-2, Fortress Press, Philadelphia 1974.
10. Hengel M., *Juden, Griechen und Barbaren. Aspekte der Hellenisierung des Judentums in vorchristlicher Zeit*, Stuttgarter Bibelstudien 76, Stuttgart 1976.
11. Johnson P., *Historia Żydów*, Wydawnictwo Platan, Kraków 1993.
12. Liebermann S., *Hellenism in Jewish Palestine. Studies in the Literary Transmission Beliefs and Manners of Palestine in the 1st Century B.C.E. – IV Century C.E.*, Ktav, New York 1962.
13. Montefiore C.G., *Rabbinic Literature and Gospel Teachings*, Ktav, New York 1970.
14. Mussner F., *Traktat o Żydach*, tłum. Joanna Kruczyńska, Kościół a Żydzi i judaizm 4, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1993.
15. Neusner J., *First Century Judaism in Crisis. Yohanan ben Zakkai and the Renaissance of Torah*, Abingdon Press, Nashville 1975.
16. Sanders E.P., *Paul and Palestinian Judaism*, Fortress Press, Philadelphia 1977.
17. Sandmel S., *The First Christian Century Judaism and Christianity. Certainties and Uncertainties*, Oxford University Press – New York 1969.
18. Sandmel S., *A Jewish Understanding of the New Testament*, Ktav, New York 1974<sup>2</sup>.
19. Shanks S. (ed.), *Christianity and Rabbinic Judaism. A Parallel History of Their Origins and Early Development*, Biblical Archaeology Society, Washington D.C. 1992.
20. Shanks H. (red.), *Starożytny Izrael. Historia Izraela od Abrahama do zburzenia Jerozolimy przez Rzymian w 70 r.*, tłum. Waldemar Chrostowski, Czytelnik, Warszawa 1994.
21. Swidler L. – Eron L.J. – Sloyan G. – Dean L., *Bursting the Bonds? A Jewish-Christian Dialogue on Jesus and Paul*, Faith Meets Faith Series, Orbis Books, Maryknoll, New York 1990.
22. Tomson P.J., *Tradycje Jezusowe a chrystologia Pawła Apostola*, „Collectanea Theologica”, 63 (1993) 2, s. 27-43.
23. Vermes G., *Jesus and the World of Judaism*, SCM Press Ltd, London 1983,
24. Vermes G., *Post-Biblical Jewish Studies*, R. J. Brill, Leiden 1975.